Nr. 229. Kraków, Czwartek 8 Października 1891. Rocznik X.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA
REFORMA

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w **Krakowie**, i **agencye wymienione w nagłówku dziennika.**

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„**Echo muzyczne,** *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct,

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„**NOWE MODY**“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Przed zebraniem się Rady państwa.

III.

Na razie nie da się jeszcze nic powiedzieć, o ile gabinet obecny okaże się wdzięcznym i wyrozumiałym dla tych, którzy tak bardzo przyczynili się do utrzymania i utrwalenia jego egzystencyi. Z tego jednak, co dotychczas wiadomo, można mieć pewną podstawę do obaw, a niewiele otuchy na przyszłość. W ministerstwie najpierw, po ustąpieniu Polaka dra Dunajewskiego objął ważną tekę skarbu urzędnik, Niemiec, dr. Steinbach, wskutek czego wpływ nasz na sprawy publiczne niemałego doznał uszczerbku.

Żądania Koła, postawione podczas ostatniej sesyi, nie doczekały się należytego uwzględnienia. Regulacya rzek galicyjskich odłożona *ad calendas graecas*, o reformie procedury cywilnej i kodyfikacyi ustaw skarbowych nie ma mowy, reforma podatkowa i zmiana w ustawach o należytościach w dalekiem znajdują się polu, a lokalna sprawa krakowska, budowa gmachów szkolnych, natrafia bezustannie w ministerstwie oświaty na nieprzewidziane przeszkody. Pod jednym względem tylko możemy zanotować pewne, chociaż nieznaczne ustępstwa: oto rząd postanowił założyć fakultet medyczny we Lwowie, w roku przyszłym utworzy nowe gimnazyum w Podgórzu, a obecnie już przyznał wyższe nad spodziewanie subwencye dla szkół przemysłowych galicyjskich.

Wszystko to, razem wzięte, nie może zadowolnić Koła polskiego, szczególniej, jeżeli się zważy, że równocześnie na potrzeby innych krajów koronnych ze skarbu publicznego tak znaczne płyną sumy. Nie znamy wprawdzie budżetu na rok 1892, ale zwiększone wydatki na wojsko każą się domyślać, że i obecnie cząstka, dla Galicyi przeznaczona nie wiele różnić się będzie od tegorocznych pozycyj.

Wobec takiego położenia powinno Koło polskie przystąpić do zmiany taktyki. Nie jesteśmy zwolennikami bezwzględnej opozycyi, ani zasadniczymi przeciwnikami dzisiejszego prezesa gabinetu, który właściwie kieruje całą polityką wewnętrzną, ale mniemamy, że preponderencya ministeryalna i przemożny wpływ hr. Taaffego wymagają koniecznie pewnej przeciwwagi w parlamencie. Stanie się to niewątpliwie przez utworzenie takiej większości w Radzie państwa, któraby potrafiła zachować niezawisłość wobec gabinetu i ministerstwa, z urzędników złożonemu, nadać barwę więcej parlamentarną. niż dotychczas.

Do wykonania tego ważnego dzieła jest powołane przedewszystkiem Koło polskie, posiadające zaufanie dynastyi i zajmujące pośredniczące stanowisko pomiędzy klubami parlamentu. Umiarkowanie, z jakiem dotychczas Polacy w Radzie państwa postępowali, ułatwia wprawdzie delegacyi naszej w wysokim stopniu to trudne zresztą zadanie, ale nie daje zupełnej rękojmi powodzenia. Kto bierze inicyatywę w utworzeniu kierującego stronnictwa w parlamencie, ten musi wskazać drogi, któremi będzie postępował i większość tę prowadził. Stanowisko ściśle prowincyonalne, zakres działania, ograniczony tylko do spraw krajowych, wystarczyć nie może. Koło winno wystąpić z inicyatywą w kwestyach ogólniejszego znaczenia, zaznaczyć i zamanifestować zapatrywania swoje na sprawy, obchodząc zarówno kraj nasz jak i inne prowincye monarchii, powinno wytrącić w ten sposób broń z ręki przeciwników i odzyskać tę sympatyę, którą niegdyś zdobyli sobie przodkowie nasi jako obrońcy wolności, cywilizacyi i sprawiedliwości. Epoka rewolucyjnych wstrząśnień i niewczesnych porywów minęła wprawdzie ale pozostało niebezpieczeństwo reakcyi, grożącej obaleniem lub ograniczeniem konstytucyjnego życia i nowożytnego parlamentaryzmu, wzrósł socyalizm, domagający się reform społecznych. Wobec olbrzymiego postępu w ostatnich lat dziesiątka można słusznie powątpiewać, czy obecny system reprezentacyjny odpowiada w zupełności warunkom społecznego życia, ale to zdaje się być pewnem, że obalenie konstytucyonalizmu i panowanie reakcyi poprowadzić musi ludzkość wprost do wielkiej rewolucyi socyalnej.

My wskutek wyjątkowego naszego położenia, jesteśmy mniej niż inne narody zagrożeni tą katastrofą my też posiadamy więcej przedmiotowości w ocenieniu stosunków społecznych, wymagających koniecznie naprawy. Stąd i inicyatywa Koła polskiego może być skuteczniejszą i łatwiej prowadzącą do celu.

Skoro zaś delegacya nasza zajmie należne jej stanowisko w parlamencie wiedeńskim, skoro usiłowaniom jej powiedzie się utworzyć większość, zdolną do rządu, natenczas spodziewać się można że i sprawy krajowe innym pójdą torem i że nie będziemy się potrzebowali zadowalniać utartą formułką: „rząd sprzyja krajowi.“ Czy dotychczasowa komisya parlamentarna Koła zdobędzie się na tę inicyatywę, której żądamy, na to nie można stanowczo odpowiedzieć, nie znając zakulisowych stosunków naszej delegacyi. Z tego jednak, co doszło do wiadomości publicznej, wynika, że pewne odświeżenie sił w gronie, kierującem polityką Koła, byłoby ze wszech miar pożądanem, podobnie jak i uregulowanie stosunku delegacyi do dziennikarstwa krajowego. Nie chcemy wznawiać drażliwej sprawy, która w ubiegłej sesyi parlamentarnej doprowadziła do zerwania stosunków pomiędzy Kołem a niezawisłemi dziennikami galicyjskiemi, zaznaczymy tylko, że naprężenie pomiędzy delegacyą wiedeńską a prasą krajową jest wyjątkowem zjawiskiem w Europie. Podczas bowiem gdy w innych krajach reprezentanci narodu porozumiewają się z dziennikami, udzielają im informacyj i starają się wpłynąć przez dzienniki na opinię publiczną i na rząd, u nas od samego początku prawie dzienniki niezawisłe są traktowane na równi z nieprzyjaciółmi narodu. Jest to bądź co bądź stosunek nienaturalny i zarówno dla kraju, jak i dla delegacyi samej szkodliwy. I pod tym względem przeto powinna nastąpić zmiana w taktyce Koła, bo w chwili, gdy od skupienia sił powodzenie sprawy publicznej zawisło, nie rozdzielać i drażnić, ale skupiać i łączyć sprzeczne żywioły należy.

Rada nadzorcza Towarzystwa Ubezpieczeń w sprawie podhajeckiej.

„Lilienfeldowie odstąpili bezinteresownie od kontraktu dzierżawy Podhajec“ — oto wieść, która lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj popołudniu po mieście i przez wszystkich z zadowoleniem przyjętą została.

Od godziny 9 rano do 3 popołudniu obradowała wczoraj w gmachu Towarzystwa Ubezpieczeń komisya Rady nadzorczej i traktowała z pp. Lilienfeldami o odstąpienie od kontraktu. Koło południa podpisana została przez p. Lilienfeldów dobrowolna umowa, na mocy której zrzekają się oni praw, opartych na kontrakcie dzierżawy klucza podhajeckiego, zawartym z dyrekcyą i przystają na czteromiesięczny *status quo*, w którym to czasie Towarzystwo załatwi w dalszym ciągu kwestyę dzierżawy i zwróci pp. Lilienfeldom istotne, przez zawarcie kontraktu dzierżawy poniesione koszta. Licytacya publiczna na dzierżawę klucza podhajeckiego rozpisaną będzie na początek listopada b. r. Z pod licytacyi wyjęte będą 3 folwarki, już poprzednio przez Lilienfeldów dzierżawione za cenę 12.000 złr. rocznie, a których dzierżawę zastrzega im niniejsza umowa na przeciąg 16 lat za cenę 17 000 złr. rocznie przez pierwszych lat 12, a po 20.000 złr. czynszu dzierżawnego za ostatnich lat 4.

Od publicznej licytacyi dzierżawnej nie będą wykluczeni pp. Lilienfeldowie, w razie jednak, gdyby konsorcyum z obywateli podhajeckich, jakie tymczasem się zorganizuje, zaofiarowało równą z pp. Lilienfeldami tenutę dzierżawną, będzie ono mieć przed nimi pierwszeństwo.

Na takich głównych warunkach, po długich debatach i ożywionej dyskusyi w łonie komisyi, oparto umowę z pp. Lilienfeldami, których dobrej woli ma Towarzystwo do zawdzięczenia, że bez znaczniejszych strat wycofuje się ze sprawy przez ogół potępionej, a dyrekcya, że przez uniknięcie bolesnych strat materyalnych korzystniej usposobiła dla siebie większą część Rady nadzorczej. Że taki obrót rzeczy wzięły, zasługą to w pierwszym rzędzie Lilienfeldów, którzy sami zgłosili się wczoraj pisemnie do prezesa komisyi, iż w poczuciu obowiązków obywatelskich odstąpić są gotowi od zawartego z dyrekcyą kontraktu dzierżawy. To też po podpisaniu odnośnej umowy wyraził p. Starowiejski, prezes komisyi Rady nadzorczej, pp. Lilienfeldom uznanie za „spełnienie tego obywatelskiego czynu“, — co Rada nadzorcza na pełnem, wieczornem posiedzeniu aprobowała i przyjęła do miłej wiadomości.

W ten sposób załatwioną została kwestya jedna, kwestya dzierżawy Podhajec, pozostała do rozwiązania druga, mianowicie, czy i o ile winną jest w całej sprawie dyrekcya Towarzystwa. Zastanawiała się nad tem komisya i powzięła ostatecznie uchwały, które streszczały się w tem, że komisya nie odbiera dyrekcyi zaufania, lecz musi wyrazić ubolewanie, iż dzierżawa z Lilienfeldami zawartą została wbrew intencyom Rady nadzorczej.

Kiedy wczoraj o godzinie 6 popołudniu zebrała się Rada nadzorcza na posiedzenie, wiedziano już o zawartej z Lilienfeldami umowie. To też usposobienie było już znacznie przychylniejsze dla dyrekcyi, choć nie brakło równie stanowczej, jak na poprzedniem posiedzeniu opozycyi. Po długich rozprawach, trwających od godziny 6 do 10 wieczór, w których brali wybitniejszy udział pp. Męciński, Straszewski, Gniewosz, St. Badeni i w. i. była chwila, że cała dyrekcya miała się podać do dymisyi, ze względu jednak na nieobecność dyrektora, p. Henryka Kieszkowskiego, od zamiaru tego odstąpiono.

Rada nadzorcza, znękana całodzienną wytężającą dyskusyą, przerwała posiedzenie i wtedy dopiero zawrzało po korytarzach gmachu ubezpieczeń i w bufecie, dokąd cisnęli się chciwi wiadomości, jaki rzeczy obrót wzięły, a że między ciekawymi nie brakło wybitniejszych urzędników Towarzystwa, rzecz łatwo zrozumiała.

Po ponownem zebraniu się Rady nadzorczej zapadła następująca uchwała, opierająca się na wnioskach komisyi, w ostatniej chwili za porozumieniem się z tą komisyą w decydującą ujętych formę. Oto treść uchwały:

„Zważywszy, że dyrekcya Towarzystwa wzaj. ubezp., wydzierżawiając klucz podhajecki pp. Lilienfeldom, prawie jednocześnie z zakupnem tych dóbr miała wprawdzie na oku korzyść członków działu życiowego, ale działając zbyt pospiesznie, pozbawiła innych, możliwych współzawodników nabycia praw do dzierżawy, a nadto nie poczyniła żadnych kroków, aby wejść w porozumienie z dotychczasowymi dzierżawcami, celem zawarcia kontraktów dzierżawnych na dalsze lata, bez umniejszenia dochodu działu życiowego;

„zważywszy, że zawierając kontrakt dzierżawy z wiadomością prezydyum, uważała za zbędne przedłożyć go Radzie nadzorczej, co dla wyjątkowych warunków i charakteru tej sprawy niewątpliwie wskazanem było — komisya przedkłada wnioski:

„1) Rada nadzorcza w załatwieniu wniosków i podań, pochodzących od członków Towarzystwa, uznaje, że dyrekcya, jak zawsze dotąd, tak i w tym wypadku działała w najlepszej wierze dla dobra Towarzystwa i stwierdza swoje dla niej zaufanie, — stwierdza atoli, **że wydzierżawienie dóbr podhajeckich nie odpowiadało intencyom Rady nadzorczej.**

„2) Przyjmując z uznaniem do wiadomości deklaracyę pp. Lilienfeldów, mocą której odstąpili oni warunkowo od kontraktu z nimi dnia 11 lipca b. r. zawartego, poleca dyrekcyi, aby poczyniła kroki celem wydzierżawienia tych części dóbr podhajeckich, które na mocy deklaracyi nie zostały bezwarunkowo zastrzeżone dla pp. Lilienfeldów, i aby w porozumieniu z komisyą, wybraną d. 27 maja b. r. do sprawy nabycia dóbr podhajeckich, przedłożyła na posiedzeniu listopadowem Radzie nadzorczej wnioski co do zawrzeć się mających kontraktów dzierżawnych.

„3) Rada nadzorcza poleca komisyi wybranej na posiedzeniu majowem udać się do Podhajec, celem zbadania stanu klucza podhajeckiego i w porozumieniu z dyrekcyą przedłożyć wnioski co do administracyi tych dóbr. Uchwała powyższa zapadła jednomyślnie.“

Wnioski te Rada nadzorcza uchwaliła, po czem posiedzenie zamknięto.

Kwestya celibatu w Synodzie ruskim.

Późnym wieczorem w sobotę delegat papieski, ks. Ciasca, przyjmował u siebie deputacyą, złożoną z trzech członków synodu. Że musiała być bardzo ważna sprawa na porządku dziennym, sprawa nie cierpiąca zwłoki, wskazuje ta okoliczność, iż delegat papieski przyjął deputacyę przed samem udaniem się na spoczynek, a po drugie, że konferencya z nim trwała blisko półtorej godziny. Dzienniki lwowskie, ruskie i polskie, zgodnie donoszą, że tą ważną sprawą, była kwestya celibatu.

Kuryer Lwowski donosi, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom, sprawa celibatu ruskiego duchowieństwa, jest głównym punktem obrad synodu lwowskiego. W piątek i w sobotę była ona przedmiotem nadzwyczaj ożywionych narad komisyjnych w seminaryum ruskiem. Sprawę tę najpierw przydzielono komisyi obrzędowej, której przewodniczy ks. Kuiłowski. Ten jednak — widząc niechęć zgromadzonego duchowieństwa, postarał się o przeniesienie sprawy celibatu do komisyi naukowej, której przewodniczy ks. biskup Pełesz. Duchowieństwo całe, zebrane na synodzie, zaraz po przeczytaniu kwestyonarza uchwaliło, aby sprawę celibatu z góry od narad wykluczyć i nie dopuścić jej nawet pod obrady komisyjne. Rezolucyę dotyczącą podano na ręce metropolity, ten jednak pozostawił ją bez uwzględnienia.

W piątek więc przyszła na stół komisyi naukowej sprawa celibatu w formie następującej: Biskupi za pośrednictwem rektorów mają wpływać na alumnów, aby jak największa ich część wyświęcała się w celibacie. Dyskusya w komisyi była nader ożywiona. Przysłuchiwali się jej prawie wszyscy uczestnicy synodu. Metropolita Sembratowicz używał wszelkiego wpływu, aby przeprzeć uchwałę za celibatem. Pomimo tego uchwalono po dwudniowych rozprawach sprawę celibatu odrzucić.

Otóż ażeby sprawy tej już więcej nie podnoszono, duchowieństwo wysłało następnego dnia deputacyę do delegata papieskiego z przedstawieniem, jak wielkie grozi niebezpieczeństwo rozwojowi ruskiej cerkwi wskutek podnoszenia sprawy celibatu. Delegat papieski oświadczył deputacyi, że Rzym wcale nie nalega na przeprowadzenie celibatu, a on sam działa tylko z inicyatywy ks. Sembratowicza. Ponieważ jednak argumentacye duchowieństwa są bardzo poważne, więc oświadczył ks. Ciasca, że sprawę przedłoży naradzie biskupów.

Narada ta odbyła się w niedzielę. Po kilkogodzinnej kontrowersyi ks. metropolita ustąpił o tyle, że zgodził się postawić komisyi jeszcze jeden wniosek w kwestyi celibatu: Każdemu alumnowi ma być wolno żenić się przed wyświęceniem, pożądanem jednak jest, by na stanowiska, gdzie księdzu z żoną wyżyć lub egzystować nie można, szli tylko księża wyświęceni w bezżeństwie.

W podobny sposób przedstawia całą sprawę *Diło* i dodaje ze swej strony: „Wszelka próba zaprowadzenia celibatu jest ogółowi Rusinów niesympatyczną, powiemy więcej nawet, jest wprost nienawistną. a *gdyby* kiedyś komu

ZALOTNICA.

Obrazek malowany w słońcu

przez

SEWERA.

8 (Dokończenie.)

Na drodze znalazł się Błażek, trzymając w ręku bat, prezent dla Marysi, a wiązkę koniczyny pod pachą.

Podprowadzili jałówkę do wozu znajomego gospodarza, uwiązali ją u sprychy koła, rzucili jej koniczyny, patrząc, czy będzie mieć ochotę do jadła

Jałowica zgłodniała rzuciła się z żarłocznością na paszę. Maryna i Błażek, ściskając się za ręce, przypatrywali się uszczęśliwieni.

— Błażek! damy sobie już jakoś przecie radę na tym świecie — przemówiła wzruszona dziewczyna.

— Ho, ho, i jak! — zawołał Błażek.

Przyszła matka. Z początku nie chciała własnym oczom wierzyć. Gdy uwierzyła, pochwyciła Marynę za szyję i całowała bez upamiętania.

— Moja ty sierotko! — mówiła pieszczotliwie ze łzami w oczach. — Chudzina jesteś o jednym zagonie ziemi, i dlatego Najświętsza Panienka nie poskąpiła ci rozumku i urody...

— Maryś ma rozum i *wielgą* spekulacyę — poświadczył Błażek.

Czarnula zjadła koniczynę i patrząc miłosiernie na Marynę, oblizywała się. Błażek przyniósł jej wody pełną putnię. Wypiła do ostatniej kropli, ułożyła się w cieniu, rzuconym od wozu, i oganiając się od much ogonem, zdrzemała...

— Mądra — zadecydowała Piotrowska.

— Okrutnie mądra — pochwyciła Maryna.

Błażek im potakiwał.

Rada w radę stanęło, że gospodarz, siedzący na wozie, przyrzekł dać baczenie na czarnulę, a Piotrowska, Maryna i Błażek postanowili dać folgę wielkiemu szczęściu na jarmarku.

Naprzód poszli napić się piwa do propinacyi.

Ciżba ludu cieszyła ich i rozweselała. Co który znajomy się zbliżył, pogadał z matką, pożartował z Maryną, poweselił się i poszedł, nadchodził drugi...

I tak byłoby do nocy, gdyby nie rozum i czarnula.

Wyszedłszy z propinacyi, rzucili się między kramy. Błażek kupił Marynie białego perkalu na dwie koszule i różowego w kwiatki na odświętną spódnicę. Maryna Błażkowi kapelusz popielaty filcowy za półtora *papierka*. Do tego soli, mąki, nowy cebrzyk dla czarnuli i garniec grochu dla utrzymania sił przy żniwach.

Wracali we czwórkę. Błażek prowadził czarnulę, matka i Maryna po bokach.

Rozprawiali wesoło, marząc głośno o przyszłem szczęściu.

Po długich naradach postanowili na późną jesień pobrać się. Do tego czasu Maryna obliczyła, że musi zarobić trzydzieści *papierków*, Błażek odebrać swoją ojcowiznę, leżącą w sądzie, coś do pięćdziesiątki. Do tego czarnula i cielę od niej.

Maryna się przysięgła, że obie przechowa przez zimę.

Nie wiedziano jak, lecz dziewczyna stała się wyrocznią. Wierzono jej i korzono się przed jej rozumem.

O paniczu nie wspomniano ani razu. I co było wspominać? Zrobił swoje, zapłacił i poszedł... Niech idzie z Bogiem. Wobec szczęścia, decydującego o losach młodej pary, co ich mógł obchodzić panicz?... Marynie ani przez myśl nie przeszło, że go podeszła. Była szczęśliwą, zdobyła jałowicę, uratowała cnotę. O cóż jej mogło więcej chodzić i co jeszcze za[illegible]ować?...

Za Stasiówką wprowadzili czarnulę w przydrożną przekopę. Rzuciła ci się na chudą paszę, że ją odciągnąć było trudno.

— Żerna jest i dziękować za to Panu Bogu — odezwała się poważnie Maryna.

— Za wszystko, moja dziewucho, za wszystko!... Za szczęście twoje, za urodę i za panicza. Bóg go nam zesłał! Nieprawda, moje dzieci?

— Prawda — poświadczył Błażek uroczyście.

Słońce pochylało się nad Sobótkową górą, ptactwo świergotało w leszczynie, *czarnula* darła białemi zębami chudą trawę, a stojącej nad nią trójce upojenia radości szarpały serca.

— Dosyć, dosyć moja pociecho — mówiła Maryna do *czarnuli*. — Chodź już, chodź, poskubiesz sobie jeszcze na wygonie, potem se legniesz na suchych liściach, jak jaka pani, i odpoczniesz.

Błażek pociągnął za powrózek uwiązany u rogów jałowicy, Maryna śmignęła batem, matka zawołała *ha-la-la* i czarnula jednym skokiem stanęła na drodze.

Szli wolno, obciążeni szczęściem i marzeniami. W pośrodku królowała jałowica.

Milczeli, pracując myślą nad [illegible]ową przyszłością. W górze niewyraźne szmery, na dole tępy odgłos ich nóg łączyły się z odgłosem bicia ich serc i radością, którą odczuwali w sobie, jak gdyby przemawiała do nich.

Po zachodzie słońca przybyli do chaty, rozmarzeni, wyczerpani szczęściem.

— Patrzę na czarnulę — odezwała się Maryś — i oczom nie wierzę, żeby była moją!... Takie to głupie ludzkie szczęście!

— Głupie, nie głupie; łap płachtę, przynieś liścia i pościel od ściany przy kominie. Błażek niech wbije kołek, żeby było na czem jałowicę uwiązać, a ja rozpalę ogień. Myśli, że jak ma krowę, to już Pana Boga chwyciła za nogi, a to dopiero początek utrapienia.

Maryna po przemowie matki oprzytomniała.

Za chwilę wprowadzona do izby czarnula, uwiązana do wbitego w ścianę kołka, legła na rozesłanych liściach, patrząc łaskawie na siedzącą przy misce ziemniaków gromadkę.

— Jutro pokazywać się na pańskim łanie ani mowy — odezwała się Maryna.

— Ani mowy! — poświadczyli Błażek i matka.

— Do Stobierny daleko, między obcych ciężko, ale cóż robić?

— Nie ma rady, pójdę z tobą, Maryś, i będę cię strzegł, jak oka w głowie.

— A jak panicz przyśle polowego i odbierze czarnulę?

Przerażenie oniemiło ich.

— Będzie się wstydził — zaczęła matka, a usta jej drżały. — Nie ośmieli się; nie, nie!

— O, jużbym ci jej sobie wydrzeć nie dała — zawołała drżącym ze wzruszenia i gniewu głosem Maryna. Przypadła do cielicy, zaczęła ją pieścić, głaskać, całować.

Resztę ziemniaków wsypała do cebrzyka, rozmąciła wodą, osoliła i podała czarnuli. Nie chciała wstać do nich i, leżąc, na uciechę dziewczyny, wypiła.

Uradzono, dla bezpieczeństwa, odprowadzić jałowicę na parę dni do ciotki.

Błażek powstał.

— Maryś, idąc do Stobierny, będziesz obok naszej chaty przechodzić, krzyknij na mnie, pójdziemy razem. — Pocałował matkę w rękę, Maryna wyszła za nim z izby.

Za uwrociem pierwsza przemówiła dziewczyna:

— Szczęśliwy dzień mieliśmy dzisiaj!

— Maryś, mnie ino w głowie huczy od *wielgiej* radości.

— A lubisz ty oset?

— Okrutnie!

Objął ją wpół, nie broniła się Przytulił usta do jej ust, całowała go.

— Nie tak delikatnie całujesz, jak panicz, ale jakoś lepiej, jakoś mocniej i raźniej...

* * *

Nazajutrz od samego rana na pańskim łanie przy żniwie pszenicy rozprawiano o Marynie i Błażku. Widziano ją, jak pędziła z jarmarku czarną jak smoła, a wielką krowę.

— Zkąd ją wzięła, czem ją uchowa przez zimę?...

Dziewczęta szeptały i spoglądały na siebie, kobiety mruczały, odgrażając się zbytnicy.

Przed południem zjawił się panicz. Szukał oczyma Maryny napróżno.

— Ho, ho, Maryna — mówiła Zośka — *wielga* teraz pani, nie chce przychodzić do żniwa. Kupiła wczoraj czarną, *wielgą* krowę, to jej się zdaje, że bogaczka.

— I nie przyjdzie wcale? — zapytał panicz.

— Co nie ma przyjść, ale się musi poprzód nacieszyć krową. Mówią, że *do cna* głowę z uciechy straciła.

Panicz się uśmiechnął i zamyślony wolno wrócił do dworu.

Maryny na pańskim łanie przez całe żniwa ludzkie oko nie widziało. Dopiero w parę dni po odjeździe panicza do Krakowa przyleciała do sprzętu potrawu. I już przychodziła co dzień, aż do wesela z Błażkiem.

K O N I E C.

Braciejowa, d. 15 kwietnia 1891 r.

udało się ją przeforsować, to powstałby taki chaos, że rozmiarów jego teraz nawet określić nie można i pomimo twierdzenia dzienników polskich, że zaprowadzenie celibatu przyczyniłoby się do rozszerzenia prawosławia, stoimy przy swojem i oświadczamy się przeciw celibatowi.

„Prawosławny metropolita na Bukowinie, Andryjewicz, dowiedziawszy się o wnioskach w synodzie lwowskim postawionych w sprawie wprowadzenia kilku świętych łacińskich do kalendarza ruskiego i o próbach z celibatem — miał się bardzo ucieszyć i serdecznie pragnie, aby przynajmniej jedna z tych spraw została dla wnioskodawców pomyślnie załatwioną. *Sapienti sat*".

We czwartek skończy synod swoje obrady.

Dzisiejsze dzienniki lwowskie przynoszą nowe wiadomości z synodu. W poniedziałek przedłożył synodowi jedyny świecki jego uczestnik, dr. Szaraniewicz, obszerny, gruntownie opracowany i umotywowany memoryał przeciw zaprowadzeniu celibatu w cerkwi ruskiej. Równocześnie wpłynęło na ręce synodu inne, tej samej prawie kwestyi dotyczące podanie, a mianowicie lekarz powiatowy, dr. Atanazy Okuniewski prosi, aby owdowiałym księżom ruskim wolno było po raz wtóry wchodzić w związki małżeńskie. Zwyczaj ten istniał w cerkwi ruskiej do końca 16 czy nawet początku 17 stulecia. Zniósł go bł. Jozafat Kuncewicz, jednak i później pozwalali niekiedy biskupi na powtórne związki małżeńskie.

O podaniu Okuniewskiego donosi *Kuryer lwowski*, a następnie pisze: „Dr. Okuniewski, który sam owdowiawszy, porzucił sutannę kapłańską, skończył medycynę i został lekarzem powiatowym w Kimpolungu na Bukowinie, nie porzuca swoich usiłowań w celu przywrócenia tego dawnego prawa cerkwi ruskiej. W razie, jeżeliby synod nie załatwił pomyślnie tej prośby, zapowiada dr. Okuniewski, że sam ogłosi swój powrót do norm cerkwi staroruskiej i jako ksiądz będzie dawał powtórnie śluby wszystkim wdowcom-księżom, jacy się do niego zgłoszą. Wykonanie tej zapowiedzi mogłoby pociągnąć za sobą ważne następstwa, gdyż wywołałoby niewątpliwie rozłam w cerkwi unickiej."

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 października.

Jutro zbiera się Rada państwa na sesyę jesienną. Już na pierwszem lub drugiem posiedzeniu Izby poselskiej ma rząd przedłożyć budżet na rok 1892. Jak kilkakrotnie podnosiliśmy, w Izbie poselskiej silnie odzywa się życzenie, aby budżet uchwalono jeszcze w tym roku. Według §. 42 regulaminu Izby, może każdy z posłów żądać skrócenia rozpraw nad pewnym przedmiotem. Izba może zaś większością dwóch trzecich głosów uchwalić, że sprawa pewna ma być załatwioną z pominięciem obrad wstępnych. Otóż jest życzeniem, aby budżetu w tym roku prezydyum nie przekazywało wprost komisyi budżetowej, lecz zamieściło na porządku dziennym pierwsze czytanie budżetu. Przy pierwszem czytaniu uczyniłby natomiast przewodniczący komisyi budżetowej wniosek, aby Izba niektóre rozdziały budżetu, w których nie rozchodzi się o ściśle sprawdzenie cyfr, natychmiast załatwiała, bez odsyłania do komisyi budżetowej. Również i te części budżetu, które Izba odeśle do komisyi, nie miałyby być przedmiotem obrad Izby dopiero po ukończeniu rozpraw komisyjnych nad wszystkiemi rozdziałami, ale każdy rozdział zaraz po załatwieniu go przez komisyę byłby przedmiotem obrad Izby poselskiej. W ten sposób przyspieszonoby znakomicie uchwalenie budżetu, a nadto zebranoby materyał do zmiany regulaminu Izby. Jest nadzieja, że za takiem postępowaniem oświadczy się większość ⅔ części.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego ma dziś minister skarbu wnieść budżet na r. 1892 i uzasadnić go wywodem skarbowym. Mimo wydatków na wojsko budżet węgierski ma wykazywać nadwyżkę dochodów.

Poseł Masaryk po raz wtóry przemawiał do swoich wyborców. Sejmik ten relacyjny ma znaczenie z powodu udziału Staroczechów, którzy podnosili potrzebę pojednania się obu stronnictw czeskich.

Szczególne faworyzowanie Wiednia.

Onegdaj rozpoczęły się w Wiedniu pod przewodnictwem namiestnika poufne narady w sprawie wielkich środków komunikacyjnych, mających posłużyć do rozszerzenia i podniesienia nowego Wiednia. Rozchodzi się tu przedewszystkiem o budowę kolei lokalnej, uregulowanie rzeki Wiedenki i przeprowadzenie kanalizacyi w Wiedniu. Przedstawiciele rządu składali zarysy technicznych urządzeń, a szef sekcyi Wittek przedłożył także program finansowy całej akcyi. Według tego programu preliminuje się na budowę kolei lokalnej 60 milionów złr., na regulacyę Wiedenki 33, a na kanał Dunajowy 10 milionów złr. Ogólna zatem suma, która w drodze pożyczki ma być uzyskana, wynosi nie mniej nie więcej jeno 103 milionów złr., a na jej oprocentowanie i umarzanie złożyć się mają, według intencyi projektu, solidarnie miasto, kraj i państwo, jako czynniki w tej mierze interesowane. Zdawałoby się, że miara tego interesu powinna być decydującą w rozłożeniu udziału, że mianowicie czynnik więcej interesowany większą, inne zaś czynniki mniejszą ofiarą przyczynić się powinny do opędzenia tych ogromnych wydatków. Tymczasem rzecz się ma w tym wypadku przeciwnie: projekt rządowy z powyższej kwoty 103 milionów, nakłada lwią część mianowicie 72% czyli 74.160.000 złr. na państwo, podczas gdy kraj byłby obciążony kwotą 8,240.000 złr., czyli 8%, a miasto Wiedeń miałoby do uiszczenia 20%, czyli 25,600.000 złr. Cyfry te wykazują dowodnie, jak rząd zamierza faworyzować jedno miasto Wiedeń i jakie w tym celu dla wygody mieszkańców stolicy całe państwo ma ponosić ciężary.

Śmierć króla wirtemberskiego.

Król wirtemberski Karol zmarł wczoraj w 68 roku życia. Na tron wstąpił w roku 1864. Jak ojciec jego, tak i on był sprzymierzeńcem Austryi i opierał się statecznie wszelkiej supremacyi Prus nad Niemcami. Na zjeździe książąt niemieckich w Frankfurcie, zwołanym przez cesarza Franciszka Józefa, stał po stronie projektów austryackich, tak samo w sprawie szlezwickiej; w dalszej konsekwencyi wziął także udział w wojnie z Prusami r. 1866. Pobity zapłacił kontrybucyę i zawarł pokój z Prusami. W tajnych warunkach tego pokoju już wtedy umówione było przymierze z Prusami. Izby obie w przeważającej większości oświadczyły się przeciw wszelkiemu zbliżeniu Wirtembergii do Prus i zażądały utworzenia osobnego związku państw południowoniemieckich z Austryą; jednak w r. 1870 stronnictwo pragnące zjednoczenia Niemiec zyskało nagle przewagę i kraj stanął po stronie Prus przeciw Francyi. Od tego czasu stała się Wirtembergia częścią składową zjednoczonych Niemiec i przechodziła tak, jak Prusy, t. zw. walkę kulturną na polu kościelnem i szkolnem.

Król Karol nie zostawił potomstwa; tron objął siostrzeniec jego ks. Wilhelm.

Z Paryża.

Na bankiecie, wydanym z powodu odsłonięcia pomnika generała Raoult w Meaux, minister marynarki Barbey wzniósł toast za armię francuską i miał przytem przemowę, w której podobnie jak ministrowie Freycinet i Ribot wysławiał postępy trzeciej republiki i potęgę Francyi i rzekł między innemi te znaczące słowa:

„Niedawno podniosły się wraz z carem rosyjskim Dania, Szwecya, Norwegia i Anglia, aby pozdrowić republikę francuską. Jeżeli znowu kiedy miałaby się srożyć burza, zdołamy się oprzeć a jeśli tego okaże się potrzeba, potrafimy umierać."

Paryski korespondent dziennika *Indép. belge* miał rozmowę z jednym z przywódców partyi radykalnej, którego zapytywał o ewentualne następstwa śmierci Boulangera. Poseł radykalny odparł na to, że ze śmiercią Boulangera znika wszelka obawa niebezpieczeństwa, jakie ze strony bulanżystów grozić mogło istnieniu republiki, i tak zwana koncentracya republikańska okazuje się już zbyteczną; partya radykalna, która wobec niebezpieczeństwa połączyła się z partyą umiarkowaną, odzyska teraz swobodę działania i niezależność; walczyć ona będzie przeciwko t. zw. pojednaniu wszystkich Francuzów, co właściwie oznacza ustępstwa na rzecz klerykałów; kwestya socyalna i reformy demokratyczne: oto program partyi radykalnej, i „przekonani jesteśmy — kończył poseł — że podczas przyszłych wyborów kraj pójdzie za nami, a nie za umiarkowanem centrum republikańskiem".

Jeżeli przytoczone zapatrywania odpowiadają istotnie zamiarom radykałów francuskich — a wiele objawów politycznych zdaje się to potwierdzać, — w takim razie we Francyi rozpocznie się znowu rywalizacya pomiędzy dwoma wielkiemi stronnictwami republikańskiemi i zacznie się reakcya przeciwko polityce Carnota, zmierzającej do pojednania z klerykałami i z kościołem katolickim.

Dzienniki paryskie rozpisują się obszernie o znaczeniu uroczystości odsłonięcia pomnika Garibaldiego w Nicei. *Temps* wyraża przekonanie, że uroczystość ta będzie miała jaknajlepszy wpływ na stosunki francusko-włoskie, i chociaż nie zmieni w istocie sytuacyi międzynarodowej, wpłynie jednakże na to, aby Włosi i Francuzi łagodniej i z większą sympatyą wzajemnie o sobie sądzili, — a mowa ministra Rouviera naprawi i złagodzi wrażenie, jakie wywołały znane a przykre zajścia w Panteonie rzymskim.

Z Londynu.

Sędziwy, schorowany i stratami rodzinnemi dotknięty Gladstone wygłosił ostatniemi dniami w Newcastle na zgromadzeniu liberalnego związku wielką mowę polityczną, w której między innemi ponownie poruszył nieschodzącą z porządku dziennego Anglii sprawę irlandzką. Projektowany przez obecny konserwatywny rząd. Salisbury'ego bil dla Irlandyi, w sprawie samorządu lokalnego, uznał mowca za rodzaj „skruchy na śmiertelnem łożu" gabinetu konserwatywnego — zaznaczył atoli, że angielskie stronnictwo liberalne przyjmie z otwartemi ramionami to acz spóźnione postanowienie konserwatystów, gdyż jakakolwiek autonomia Irlandyi jedynie na dobre wyjść może. Charakterystycznem jest, że Gladstone przemilczał zupełnie o swoim nowym planie „*homerule'ów*" dla Irlandyi.

Znany i w ostatnich szczególnie czasach głośny ze swej pomysłowości Blowitz, paryski korespondent *Timesa*, spłodził świeżo nową wiązankę sensacyjnych wiadomości. Oto donosi, że rząd francuski czeka tylko na otwarcie Izby, by zawrzeć formalne przymierze z Rosyą, że wszelkie rokowania w sprawie spotkania się cara z niemieckim cesarzem zostały przerwane, że wreszcie rosyjsko-perski traktat handlowy, na mocy którego wszystkie mocarstwa mają być pozbawione handlu z Persyą, został stanowczo zawarty. Więcej wiadomości naraz trudno było wymyśleć. Na szczęście pochodzą one od — Blowitza.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 6 października.*)

Przed posiedzeniem jawnem odbywały się wczoraj od godziny 5 do 7 min. 20 obrady poufne przy drzwiach zamkniętych. Znaczna liczba osób w przedsionku sali obrad oczekiwała otwarcia przeznaczonej dla publiczności galeryi.

Gdy przewodniczący dr. Szlachtowski nakazał galeryę otworzyć i zagaił obrady jawne r. m. hr. Wodzicki zabrał głos i oświadczył, iż na poprzedniem posiedzeniu Rady, odbytem w sprawie obrad nad wnioskami o zaciągnięcie pożyczki półtora miliona na potrzeby gminy, — postawił był wniosek samodzielny o wyrobienie odrazu promesy na sumę o półtrzecia miliona więcej, tj. o ewentualne zaciągnięcie pożyczki w okrągłej kwocie 4 milionów złr. Mowca miał przekonanie, iż z pomocą takiej pożyczki miasto będzie nareszcie mogło przystąpić do budowy tyle niezbędnych dla zdrowia mieszkańców i dalszego rozwoju miasta wodociągów. Stawiając ten wniosek, sądził mowca, że spełnia najsumienniej swój obowiązek, gdy jednak nabrał przekonania, iż wniosek ten nie uzyskałby na razie potrzebnego poparcia, uważa za właściwe cofnąć go.

Referent komisyi w sprawie zaciągnięcia pożyczki r. m. Słęk w krótkich słowach zaznacza, iż po przeprowadzonej szczegółowej dyskusyi Rada miasta uznała, iż zaciągnięcie pożyczki w kwocie półtora miliona jest w chwili obecnej niezbędnem, oraz przyszła do przeświadczenia, iż warunki, pod jakiemi pożyczka ma być zaciągniętą, są dla gminy nader korzystne. Mowca zaznacza, iż instytucye finansowe krajowe, do których się zgłaszano, oświadczyły, iż lepszych dla gminy warunków daćby nie mogły i że suma, którą gmina wypożycza, pod względem wysokości pożyczki nie byłaby przez nie pożądaną. Bank austro-węgierski podniósł w ostatnich czasach procent od pożyczek o 1%. Referent prosi, aby Rada zatwierdziła wnioski komisyi, które brzmią:

1. Rada miasta uchwala na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb miasta zaciągnienie pożyczki w wysokości 1,500.000 złr. w. a.

2. Pożyczka ta ma być zaciągnięta w czeskiej Kasie oszczędności w Pradze, a spłata jej ma nastąpić w równych rocznych ratach ryczałtowych (Annuitetach) wynoszących 5% wypożyczonego kapitału, z których przypadać będzie 4½% tytułem odsetek, zaś ½% na umorzenie kapitału wedle planu umorzenia.

3. Rada miasta upoważnia p. prezydenta miasta, I wice-prezydenta p. Józefa Friedleina i radcę miejskiego p. Franciszka Słęka do wystawienia skryptu dłużnego i podniesienia pożyczki. Skrypt ten przedłożony będzie Radzie miasta do zatwierdzenia.

4. Wyjednać u Wydziału krajowego pozwolenie na zaciągnięcie tej pożyczki w myśl §. 64 u. 11 statutu dla miasta Krakowa.

W otwartej dyskusyi zabiera głos r. m. Chęciński i przedkłada wniosek, aby Rada odroczyła projektowane zaciągnięcie pożyczki do 1895 roku, w którym to czasie dodatek indemnizacyjny zupełnie zapłacony zostanie, a tymczasem, aby gmina zawarła ugodę z gminami okolicznemi, z których dzieci do szkół ludowych krakowskich uczęszczają, aby gminy te przyczyniały się do zmiejszenia wydatków miasta Krakowa na szkoły ludowe.

W głosowaniu wniosek p. Chęcińskiego upadł wszystkiemi głosami obecnych, wnioskodawca bowiem sam jeden za nim głosował, zaciągnięcie pożyczki zaś uchwaliła Rada wszystkiemi głosami przeciw głosowi p. Chęcińskiego. Prezydent stwierdziwszy taki wynik głosowania, polecił zapisać to do protokołu.

Imieniem sekcyi prawniczej r. m. Muczkowski, przedłożył sprawę skargi, wniesionej do Rady przez 21 obywateli izraelitów, na praktykowane w tutejszym zborze izraelickim nadużycia przy wyborach i przy rozkładzie podatków na cele gminy pobieranych.

Mowca w wyczerpującym wywodzie zaznajomił Radę dla dokładnego zrozumienia sprawy, ze stosunkami wewnętrznemi gminy izraelickiej w Krakowie od czasów Rzeczypospolitej aż po dni dzisiejsze. Przytoczył najważniejsze ustępy ze statutu gminy izraelickiej oraz statutu gminy m. Krakowa, na mocy którego to statutu jedyną władzą czuwającą nad działalnością gminy wyznaniowej izraelickiej, jest magistrat, któremu też sekcya prawnicza sprawę skargi izraelitów do załatwienia odstąpić postanowiła. Kategoryczny wniosek w tej mierze postawiony przez referenta brzmiał, iż Rada miejska, uznając się niekompetentną do rozstrzygania sporów w gminie izraelickiej, odstępuje sprawę magistratowi.

R. m. Schmelkes zapytuje, w jaki zatem sposób będzie Rada wykonywać przysługujące jej prawo kontroli nad czynnościami gminy. Na to odpowiada referent p. Muczkowski, iż jest zadaniem prezydenta czuwać nad czynnościami magistratu, a niepodobna wątpić, iż spełni on ciążący na nim obowiązek.

Ponownie zabiera głos r. m. Schmelkes i prosi, aby dla kontroli nad działalnością zarządu zboru izraelickiego sekcya prawnicza raz jeszcze sprawę rozpatrzyła, a ewentualnie, aby statut m. Krakowa został w tym kierunku zmieniony.

R. m. Birnbaum oświadcza, iż nie dziwi go, iż sekcya prawnicza uznała niekompetencyę Rady miejskiej w tej sprawie, prosi wszakże, aby magistrat gorliwiej czuwał nad nieprawidłowościami przy wyborach w gminie izraelickiej — istnieją bowiem nielegalne postępowania, o których mowca wie dokładnie.

Na końcową uwagę referenta p. Muczkowskiego, iż p. Schmelkes, gdyby był dobrym izraelitą, nie powinien pragnąć, aby się Rada miasta do zarządu kahału mięszała, — odpowiedział p. Schmelkes wykrzykiem: „Ja się kontroli nie boję, — owszem proszę o nią!"

W głosowaniu uchwaliła Rada wniosek sekcyi prawniczej — poczem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 7 października.

Komisye egzaminacyjne. Minister oświaty zamianował na rok szkolny 1891/2 następujące komisye egzaminacyjne: dla wydziału medycznego w Krakowie przewodniczącym komisyi egzaminacyjnej dra Stanisława Ponikłę, jego zastępcą dra Stanisława Domańskiego; egzaminatorem przy drugiem rygorozum dra Antoniego Gluzińskiego, a jego zastępcą dra M. Jakubowskiego; egzaminatorem przy trzeciem rygorozum dra Alfreda Obalińskiego, a tego zastępcą dra Rudolfa Trzebickiego.

Dla egzaminów farmaceutycznych zamianował minister oświaty następujące komisye: Na uniwersytecie lwowskim dla egzaminu wstępnego z fizyki dra Oskara Fabiana, z botaniki dra Teofila Ciesielskiego, z chemii dra Bronisława Radziszewskiego; dla rygorozum farmaceutycznego komisya składać się będzie z pp. dra Radziszewskiego, dra Niemiłowicza, Kochanowskiego i Piepesa.

Na uniwersytecie krakowskim zamianował minister dla egzaminu wstępnego z fizyki prof. Witkowskiego, z botaniki dra Rostafińskiego, z chemii dra Olszewskiego: komisya rygorozalna składać się będzie z pp. dra Ponikły, (zastępca dr. Jan Buszek), dra Olszewskiego, dra Łazarskiego, Gralewskiego i Stokmara.

Poseł dr. Adam Asnyk, naczelny redaktor naszego dziennika, wyjechał na kilka tygodni za granicę.

JE. dr. Smolka, prezydent Izby Rady państwa, dzisiaj rano odjechał do Wiednia.

Posłowie do Rady państwa, zamieszkali w Krakowie, wyjechali do Wiednia na narady parlamentu.

Kontrola wojskowa. Wskutek pisma komendy uzupełniającej 13 pułku piechoty w Krakowie z d. 14 września b. r., magistrat wzywa wszystkich żołnierzy, niepozostających w czynnej służbie wojskowej, ażeby się dla załatwienia przepisanej ustawą wojskową kontroli, mającej na celu sprawdzenie ich teraźniejszego pobytu i pouczenie ich o obowiązkach służby wojskowej, przed komisyą kontrolującą stawili, a mianowicie:

I. Wszyscy jednoroczni ochotnicy, urlopnicy, rezerwiści tak 13 go jako też i obcych pułków piechoty, artyleryi, trenu, kawaleryi i inżynieryi, rezerwiści zapasowi, w następującym porządku alfabetycznym ich nazwisk: dnia 18 października 1891 od litery A do D, dnia 19 od lit. E do H, dnia 20 od lit. J do L, dnia 21 od lit. M do O, dnia 22 od lit. P do S, dnia 23 od lit. T do Z włącznie, o godzinie 9 rano w dziedzińcu koszar na Wawelu.

W dniu 18 października, t. j. w niedzielę, mają się zgłosić wyżej wymienieni wyjątkowo dopiero o godzinie 10 rano.

II. Żołnierze obrony krajowej z lat 1879—1891, niepozostający w czynnej służbie, mają się zgłosić wszyscy dnia 13, 14, 15, 16 i 17 października 1891 w koszarach obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej l. 49, o godzinie 8 rano.

Dodatkowa kontrola dla żołnierzy, wymienionych w ustępie I, odbędzie się dnia 9 i 10 listopada 1891 w c. k. okręgowej komendzie uzupełniającej l. 13 przy ulicy Podzamcze l. 10, o godz. 10 rano, a dla żołnierzy obrony krajowej w dniu 20 listopada 1891, w koszarach obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej l. 49, o godz. 8 rano.

Bliższe szczegóły zawierają rozlepione po rogach ulic ogłoszenia.

Z uniwersytetu. P. Wincenty Smiałek, rodem z Wulki Grodziskiej, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Ślub. W Jaworzu na Śląsku pruskim zawarty został związek małżeński pomiędzy p. drem Karolem Łepkowskim, synem profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, auskultantem prokuratoryi państwa w Krakowie, a panną Wandą Oświecimską, córką Jana Oświecimskiego, radcy sądowego w Jaworzu, i Melanii z Górów.

Pogrzeb. Wczoraj liczne grono przyjaciół, kolegów i znajomych odprowadzało na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Józefa Kaczyńskiego, słuchacza II roku filozofii w tutejszym uniwersytecie, który padł ofiarą nadmiaru pracy i gorliwości w pełnieniu obowiązków i w 20 roku życia zmarł na suchoty. Orszak pogrzebowy prowadził ks. prof. Puszet, a od bramy cmentarnej ks. Misicki ze Zgromadzenia Misyonarzy, kolega zmarłego na wydziale filozoficznym, który też pierwszy przemówił nad mogiłą i wzruszył serca słuchaczy do głębi. Nadto żegnali zwłoki akademicy pp. A. Strzelecki imieniem kolegów wydziału filozoficznego, oraz A. Górski, prezes Czytelni akademickiej, imieniem tejże. Chór pod batutą akad. Jaglarza wykonał dwie pieśni żałobne, na trumnie zaś spoczęły dwa wieńce: od wdzięcznych uczniów i od kolegów z wydziału filozoficznego.

Zmarli. Hieronima z Luberadzkich Czarnowska, wdowa po kapitanie wojsk polskich z 1831 r., zmarła w Krakowie w 75 roku życia.

Koncerty muzyki wojskowej na plantacyach z powodu krótkich dni zaczynają się obecnie już o godzinie 3½ po południu.

Kuratorya fundacyi Hirscha uchwaliła roczne wydatki dla szkoły w Tarnowie złr. 4.500, w Nowym Sączu 4.200, w Borysławiu 2.400, w Kołomyi 6.000, w Chrzanowie 4.200; pensye dla szkoły w Buczaczu 1.600 złr., szkole rękodzielniczej w Krakowie 14.000, w Brodach 3.000 złr. jednorazowo; 10 stypendyów dla kandydatów nauczycielskich w zachodniej Galicyi 1.250 złr.; 15 takichże i 5 dla ogródków froeblowskich we wschodniej Galicyi 3.000 złr.; stypendya szkole przemysłowej w Bielsku 1.170 i 2.700 złr., takież stypendyum w Czerniowcach 500 złr., rozmaite stypendya 290 złr., na umieszczenie 115 terminatorów we wschodniej Galicyi 6.200 złr., na 10 tkaczy w Glinianach 1.030 złr., subwencye dwom szkołom wieczornym 700 złr., na ubiór uczniów w Samborze i Sadogórze 500 złr, dla nauczyciela religii tamże 500 złr., administracye w Krakowie i we Lwowie 2.419 złr., różne jednorazowe 850 złr. — razem 61.489 złr.

Przemysł krajowy. W r. b. zawiązało się w Jezierzanach pod Krakowem Towarzystwo koszykarskie, jako spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką. W Jezierzanach i najbliższej okolicy kwitnie od dawna przemysł domowy koszykarski i cała ludność, nie wyjmując dzieci starszych, trudni się wyrabianiem koszyków i tym sposobem pomaga sobie do utrzymania w ciężkich warunkach życia. Przemysł ten atoli nie mógł dotąd rozwijać się skutecznie i korzystnie, gdyż zbyt wyrobów ujęty był w ręce wyzyskiwaczy z krzywdą robotnika. Przy pomocy jednak życzliwych ludzi zawiązało się Towarzystwo koszykarskie, które ma na celu zająć się wyszukaniem zbytu koszykom w kraju i zagranicą, pośredniczyć w sprzedaży, dostarczać swym członkom dobrego materyału podostatkiem i starać się o gustowne, dokładne i tanie wyroby. Wyrabia się zaś na miejscu: kufry, kosze na bieliznę, koszyki ręczne, na flaszki, winogrona, wózki dziecinne, ducki na węgle, półkoszki do wozów itp. rzeczy, również sprzedaje się surowy materyał zarówno w mniejszych, jak i większych ilościach pod najkorzystniejszemi warunkami. Zarząd spółki poleca przeto wyroby swoje i uprasza pp. kupców krajowych i zagranicznych o nabywanie wprost od Towarzystwa wyrobów wszelkiego rodzaju, a Towarzystwo będzie się starało pod każdym względem zadowolnić szanownych odbiorców. — Zarząd spółki koszykarskiej w Jezierzanach pod Krakowem p. Liszki. Przewodniczący *Tomasz Ryba*, członek zarządu *R. M. Stassel.*

Z teatru. Wczoraj na trzeciem przedstawieniu „Przeszkody" teatr był znów pełny, a dużo osób odeszło od kasy, nie mogąc już dostać biletów. Jutro we czwartek daną będzie „Przeszkoda" po raz czwarty. W sobotę dramat Vergi „Cavalleria rusticana" i dwie nowe, nadzwyczaj interesujące jednoaktówki hr. Koziebrodzkiego.

W galicyjskim zakładzie dla ciemnych we Lwowie, jak donosiliśmy, dziś odbywa się uroczysty obchód 40-tej rocznicy istnienia tej instytucyi. Zakład ten powołany został do życia głównie dzięki ofiarności ś. p. Wincentego Skrzyńskiego we Lwowie, który aktem fundacyjnym z d. 1 lipca 1845 r. przeznaczył na ten cel 45.000 złr., oraz 400 złr. rocznej renty na płacę nauczyciela. Zakład otworzono d. 1 czerwca 1851 r. Dzięki licznym datkom, ze wszech stron nadsyłanym, majątek zakładu rósł szybko, a obecnie wynosi przeszło 200.000 złr. Sejm krajowy daje 2.000 złr. rocznej subwencyi, a gmina m. Lwowa i gal. Kasa oszczędności po 500 złr. W zakładzie znajduje pomieszczenie 21 chłopców i 14 dziewcząt. Wszyscy wychowańcy otrzymują tam całe utrzymanie, ubranie i naukę, a mianowicie: religii, czytania na specyalnych książkach, drukowanych wypukło, rachunków, historyi polskiej, języka niemieckiego, a nadto muzyki, koszykarstwa, lub robót kobiecych. Uwieńczeniem cichych a pięknych zasług zakładu jest dzisiejsza uroczystość, na której wręczył namiestnik hr. Badeni nauczycielce zakładu p. Makowskiej złoty krzyż zasługi.

I. Międzynarodowy Zjazd chemików, zajmujących się badaniem pokarmów i napojów, obradować będzie w Wiedniu w dniach od 10 do 13 b. m. Na Zjazd ten wyjeżdża z Krakowa p. Stanisław Alberti, chemik miejski.

Z Kolbuszowy donoszą nam, iż między dziatwą szkolną panuje tam dysenterya i z tego powodu zamknięto na dwa tygodnie szkoły.

Rosyjski minister oświaty Delianow zwidza obecnie szkoły w Warszawie. Według wiadomości, jakie wolno zamieszczać dziennikom warszawskim, minister objawia swoje zadowolenie w każdej szkole, a na pamiątkę swej wizyty uwalnia na cały dzień (nazajutrz po wizycie) wszystkich uczniów od lekcyj. W gmachu seminaryum żeńskiego minister „był zachwycony" kaplicą prawosławną (cerkwią) i wyraził zdumienie, że tak pięknie cerkiew ta jest urządzoną.

Narodowe zapałki. Jedna z fabryk zapałek na Morawii puściła w obieg handlowy zapałki w skrzyneczkach, które zaopatrzono czeskim napisem: „Narodowe zapałki", oraz herbem Czech, Morawii i Śląska. Zapałkowy ten patryotyzm nie podobał się widocznie organom skarbowym, rozporządzeniem bowiem ministerstwa nakazano podwładnym urzędom kontroli skarbowej zabronić trafikantom i kupcom sprzedaży owych zapałek pod zagrożeniem przymusowego usunięcia ze sklepów owego niebezpiecznego towaru.

Zmarły wczoraj król Wirtemberski Karol I należał do najstarszych wiekiem panujących. Urodzony dnia 6 marca 1823 r. w Sztutgarcie, jako jedyny syn króla Wilhelma I (1781—1864) z trzeciego małżeństwa tegoż z Pauliną księżniczką wirtemberską, odbył studya w Berlinie i Tybindze. W dniu 25 czerwca 1864 r. odziedziczył po ojcu rządy. Sprawując je w duchu ojcowskim, był przeciwnikiem Prus i w r. 1866 wraz z Saksonią i Bawaryą walczył przeciw nim. Wkrótce potem, gdy zjednoczenie Niemiec z dziedziny ideału obiecywało przyoblec się w szatę rzeczywistości, król Karol porzucił politykę separatyzmu południowo-niemieckiego i w r. 1870 wysłał swe bataliony obok pruskich przeciw Francyi. Do głosów Alberta saskiego i Ludwika bawarskiego, obwołujących nowe cesarstwo niemieckie w Wersalu, przyłączył się z zapałem i król Karol. W dniu 13 lipca 1846 r. poślubił zmarły Wielką Księżnę Olgę (ur. 11 września 1822 r.), córkę cara Mikołaja. Małżeństwo to pozostało bezdzietnem. Następcą tronu jest przeto syn jego brata stryjecznego Fryderyka — Wilhelm Karol Paweł Henryk Fryderyk, urodzony 25 lutego 1848 r., ożeniony po raz pierwszy w r. 1877 z Maryą księżniczką Waldeck, zmarłą w r. 1882, z której urodził się syn, Ulryk, zmarły w szóstym miesiącu życia (1880) i żyjąca córka Paulina (ur. 10 grudnia 1877), po raz drugi 8 kwietnia 1886 z Karoliną księżniczką Schaumburg Lippe, ur. 10 października 1864.

Pomnik dla Murawiewa. Jeden z dzienników lwowskich zamieszcza pod tym tytułem następujący wiersz:

W Krakowie Lachy posąg Mickiewicza
Stawiają wdzięczni za Młodości Odę,
Za ogień święty litewskiego Znicza,
Którym zapalał polskie serca młode.
Drażni to pychę petersburskich carów;
Więc gdy poddani błagają usilnie:
Z najmiłościwiej dozwolonych darów,
Stawiają posąg Murawiewa w Wilnie...

Pomysł wyborny... Postać bohatera
Wyjdzie i w bronzie zakosztuje sławy,
Oddana w chwili, kiedy się zabiera
Wieszać i zwolna zawija rękawy...
Ciekawy ducha i moskiewskich dziei
Niech się tej z bronzu przyjrzy epopei.

Plac obmyślano... gdzie Wieszcz na modlitwę
Dzieckiem zabiegał w cienie Ostrej Bramy,
Przed obraz Panny słynącej cudami,
Przynosząc w sercu ukochaną Litwę.
By lud, co w Bramie tej szepce pacierze,
Patrząc na zbójcę, zachwiał się w swej wierze.

Na uroczystość godną groźnych carów
I przypomnienie, jak płynęły dzieje,
Kołokoł wagi tysiąca cetnarów
Na Europę hukiem się wyleje.

Panicze Moskwy pospieszą na gody,
Ministry, damy, literatów trzody,
I gienierały i rozliczne czyny
I pieśń zapieją prawosławne Chiny:
Ot wam i „Dziady", ot wam „Walenrody".

I tylko chyba dekabrysta stary
W cichości szepnie pod nosem: „barbary".
Lub wolnodumiec biedny, co tam płynie
Francuskim statkiem gdzieś ku Sahalinie.

* * *

Sądem na ludy są ich własne dzieje,
Piszą je blaski i krwi bujne strugi,
Car nie mógł oddać większej nam przysługi,
Jak sławiąc swoje zbójce i złodzieje.

Paryż, 1891. *Cswartak.*

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego Jana Kunerba z Marburga, do okręgu galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów, ta zaś przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Jarosławiu.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Edwarda Schlarpa, z Jarosławia do Lwowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły ludowej w Kosowie Dymitra Pukanowa, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły ludowej męskiej w Kutach, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Kutach; tymczasowego nauczyciela kierującego Ludwika Rudnickiego we Lwowie, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej im. św. Mikołaja we Lwowie na Pasiekach; tymczasową nauczycielkę młodszą Maryę Kawównę we Lwowie, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej im. św. Mikołaja we Lwowie na Pasiekach.

Składki. Na wsparcie wychodźców wracających z Brazylii złożyli pp.: E. F. 1 zł., W. C. 1 zł., R. W. 1 zł.

Korespondencya Redakcyi.

Uczestnikowi zebrania nauczycieli izraelickich w szkole na Kazimierzu: Z bezimiennie nadesłanych informacyi, zawierających nadto zarzuty przeciw wymienionym z nazwiska osobom, korzystać nie możemy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 8 października: Poraz czwarty „Przeszkoda" (*L'Obstacle*), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

W sobotę 10 października: Po raz pierwszy „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłomaczony z włoskiego przez M. S. I.; po raz pierwszy „Zazdrośni", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; i po raz pierwszy „Reprezentant domu Müller i Spółka", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świat"** nr. 19. Z końcem bież. roku obiega dwudziestopięciolecie działalności literackiej naszej najznakomitszej a wielce zasłużonej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej, której miano „genialnej", nie my, szowinistycznem uniesieni uwielbieniem, ale cudzoziemcy przyznają krytycy, znający jej utwory tylko z przekładów i to niezbyt starannych. Jubileusz ten ukochanej przez wszystkie szlachetniejsze serca autorki, dał pohop redakcyi *Świata* do wydania zeszytu, wyłącznie jej poświęconego. Pomysł przyniósł zaszczyt pismu, a o wykonaniu tyle powiemy, że złożyły się na nie pióra i ołówki pierwszorzędnych pisarzy i rysowników. Z żywem zajęciem będzie każdy czytał, jakby nowelę, barwnie skreślony życiorys jej lat młodych do chwili, w której już jako młoda mężatka po raz pierwszy ujęła za pióro. Portret autorki z chwili obecnej, umieszczony w pięknej winiecie Czesława Jankowskiego, dwa jej portrety z lat dawniejszych, portrety jej rodziców, wreszcie widok jej pracowni zdobią ten zeszyt. W innym artykule, niemniej zajmującym, opisuje nowelista Leop. Meyet jej dom, mieszkanie, otoczenie i sposób życia. Znakomity krytyk Piotr Chmielowski rozpisuje się o jej powieściach ludowych, a obok mamy zdjęte z fotogramów typy ludzi i miejscowości, które dostarczyły motywów do jej najlepszych powieści. Walerya Marrené pisze o jej powieściach z świata starozakonnych, Marya Szeliga o jej pismach w kwestyi kobiecej. Siemiradzki ilustruje *Mirtalę*, Merwart *Jędzę*, Tetmajer *Chama*, Michalski *Dobrą panią*, Piotrowski *Ezofowicza*, Kochanowski szkicuje las nad Niemnem, a Jankowski grupy spalonego jej domu w Grodnie.

— (*mil.*) **I. Bohdanowicz:** „Podręcznik fotografii dla amatorów". Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. 1891.

„Fotografią posiłkują się dziś: astronom i medyk, przyrodnik i przemysłowiec. Wspaniałe ryciny, wykonane za pomocą fotografii i fototypii, zawdzięczamy również sztuce fotograficznej". Uznając więc doniosłość tej sztuki, ubolewa p. Bohdanowicz, że w naszej literaturze nie mamy dostatecznej ilości podręczników, traktujących o teoryi fotografii, której postęp nie jest dostatecznie znanym i ocenianym przez ogół naszej publiczności. Chcąc też brakowi w tym wypadku zaradzić, zebrał autor i przystępnie opowiedział teoryę sztuki fotograficznej. Podręcznik ten nie jest jednak przeznaczonym dla fotografów z zawodu, ale tylko dla amatorów, którzyby pragnęli praktycznie zapoznać się z fotografią. Popularny wykład i rysunki w tekście czynią tę broszurę odpowiednią celowi.

Dział ekonomiczny.

Z kolei północnej ces. Ferdynanda. Rada nadzorcza kolei północnej pismem wystosowanem na ręce posła Madejskiego, odmówiła żądaniu urzędników państwowych, któr y w osobnej petycyi prosili o udzielenie im prawa korzystania ze stałych legitymacyi w celu jeżdżenia za połowę ceny na liniach tejże kolei, jak się to praktykuje na wszystkich innych kolejach.

Rada nadzorcza oświadczyła w tem piśmie, bez podania motywów, że zarząd ruchu petycyi tej zadość uczynić nie może, ale w każdym poszczególnym wypadku nie odmówi wniesionemu przez urzędnika podaniu i udzieli żądanego zniżenia.

Wobec tego iż urzędnicy nie żądali niczego innego, jak tylko zrównania ich w prawie korzystania ze zniżeń, przyznanych im na wszystkich liniach kolei państwowych, trudno pojąć, jakie motywa skłoniły Radę nadzorczą do zatrzymania względem urzędników państwowych tej zupełnie zbytecznej a utrudniającej formalistyki.

Galicyjskie Towarzystwo handlowe. Sprzedaż soli. Ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na udzielenie koncesyi na założenie galicyjskiego Towarzystwa handlowego pod warunkiem poczynienia niektórych nieznacznych zmian stylistycznych w statutach. Towarzystwo więc rozpocznie prawdopodobnie działalność swoją z początkiem przyszłego roku. Pierwszym większym interesem tej nowej instytucyi finansowej będzie trafikowa rozsprzedaż soli warzonkowej w całej Galicyi po cenach — bez względu na koszta transportu — jednostajnych dla wszystkich miejsc rozsprzedaży.

W celu przeprowadzenia tego interesu, wejdzie Towarzystwo w układ z rządem i na mocy jego będzie jedynym odbiorcą wszystkiej soli, produkowanej we wszystkich warzelniach Galicyi. Towarzystwo założy we wszystkich znaczniejszych miastach i miasteczkach kraju własne składy soli i odda je celem rozsprzedaży trafikantom, którzy sprzedawać je będą po cenach wybitych na każdej topce. Aby uniknąć znacznych kosztów przewozu, będzie sól przewożona kolejami w umyślnie na ten cel zbudowanych wagonach, bez opakowania, a nie może być również wątpliwem, że koleje przyznają Towarzystwu znaczne refakcye przy przewozie soli, co z pewnością obniży cenę tego pierwszorzędnego artykułu konsumcyi.

Projektowany przeto przez Towarzystwo handlowe interes rozsprzedaży soli przyniesie Galicyi nie małe korzyści ekonomiczne, wystarczy powiedzieć, że obecnie konsumcya soli warzonkowej dosięga liczby 15 milionów topek, a dotąd pozostawali konsumenci przeważnie na łasce niesumiennych pośredników, którzy zakupując sól w żupach rządowych po stosunkowo niskich cenach, odsprzedawali ją z zyskami lichwiarskiemi, tak iż chwilowo płacono w bliskiem nawet sąsiedztwie warzelni za topkę soli po 13 do 15 ct., t. j. z zyskiem od 3 do 5 ct. Wyzysk ten skończy się z objęciem interesu przez Towarzystwo handlowe, a cała ludność Galicyi powinnaby dać wyraz wdzięczności i uznania tym nowym finansistom, którzy do życia powołali nową instytucyę finansową — pierwszy jej krok skierowali ku ulżeniu najbiedniejszym warstwom ludności.

Węgierska wystawa krajowa w r. 1895. Rząd węgierski postanowił z powodu przypadającej w r. 1895 1000-letniej rocznicy istnienia państwa węgierskiego, która w całym kraju nader uroczyście ma być obchodzoną, urządzić w Budapeszcie wystawę krajową. Podniesiony pierwotnie projekt urządzenia wystawy światowej w Budapeszcie został zaniechany, gdyż Węgry pragną przy sposobności tak wielkiego święta narodowego popisać się wyłącznie własną tylko produkcyą i przemysłem. Projekt odnośnej ustawy o zamierzonej wystawie, przedłożony będzie, jak oświadczył minister handlu Baross na wczorajszem posiedzeniu Rady przemysłowej, jeszcze na tegorocznej sesyi parlamentu, a już z początkiem przyszłego roku zostanie zamianowaną komisya do przygotowywania robót. Projekt wystawy światowej został zaniechany głównie z tego względu, że rząd stanowczo oświadczył się za wystawą krajową.

Z targów zbożowych.

Wiedeń, 6 października.	od	do
Pszenica na jesień	10·38	10·41
„ „ wiosnę	10·78	10·83
Żyto na jesień	9·75	9·80
„ „ wiosnę	10·23	10·27
Owies na jesień	—·—	—·—
„ „ wiosnę	6·40	6·42
Rzepak	15·35	15·45
Spirytus	20·37	20·50

Lwów, 6 października. Pszenica 10·25 do 11.—, żyto 8·75 do 9·25, jęczmień 7·— do 7·50, owies 7·— do 7·50, rzepak 13·— do 14·15, groch 7·50 do 9·—, koniczyna czerwona 35·— do 45·— złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 7 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·2 mm	746·1 mm	745·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,0	+7°,2	+18°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	94%	61%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	4	3	2

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 7 października. Delegacye zwołane będą na 9 listopada.

Z półurzędowych zapowiedzi wynika, że budżet państwowy na r. 1892 wykaże znaczny, bo koło miliona złr. wynoszący deficyt.

Berlin, 7 października. W tutejszym 4 okręgu wyborczym zwołał Bebel zgromadzenie wyborców, na które przybyło 3000 wyborców. Omawiając dzisiejsze położenie polityczne Europy przepowiadał Bebel, że przyszła wojna będzie straszną; obecnie tylko nieurodzaj wstrzymał Rosyę od rozpoczęcia wojny. Niemieccy socyalni demokraci życzą sobie z upragnieniem pojednania z Francyą. Rosya jest nieprzyjaciółką Niemiec. Obowiązkiem niemieckich socyalnych demokratów jest iść zgodnie nawet z przeciwnikami politycznymi, gdy idzie o to, aby barbarzyńców zgnieść za wszelką cenę. Rosya musi uledz podziałowi i cofniętą być na wschód.

Polska będzie mogła jako pod politycznym i ekonomicznym względem z Niemcami sprzymierzone państwo, być przywróconą na nowo, ale przedewszystkiem musi być Rosya znękaną tak przez wewnętrzną agitacyę socyalistyczną, jak przez usiłowania z zewnątrz.

Niemilknącą burzą oklasków dziękowało mowcy zgromadzenie.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 7 października. Cesarz odjechał wczoraj popołudniu osobnym pociągiem kolei południowej w towarzystwie generał-adjutanta hr. Paara na polowanie do Styryi.

Wiedeń, 7 października. Cesarz przed odjazdem na polowanie do Muerzsteg wyraził księciu Reuss, który zastępuje będącego na urlopie posła wirtemberskiego Mauclera, swoje współczucie z powodu śmierci króla Karola.

Wiedeń, 7 października. Delegacye wspólne zwołane na dzień 9 listopada do Wiednia.

Wiedeń, 7 października. Według dzisiejszej *Wiener Zeitung*, starszy nauczyciel Leopold Kruczkowski w Łoszniowie otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 7 października. Według *N. Fr. Presse*, zamiarem rządu jest na pokrycie wszystkich wydatków na wybudowanie projektowanych środków komunikacyjnych w Wiedniu zaciągnąć pożyczkę nie premiową, lecz czteroprocentową w kilku emisyach, odpowiadających faktycznej każdorazowej potrzebie.

Wiedeń, 7 października. Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu rokowania w sprawie środków komunikacyjnych Wiednia. Uchwalono, iż kwestye techniczne, dotyczące miejskiej kolei wiedeńskiej i regulacyi Wiedenki oraz kanału Dunajowego mają być najpierw poddane szczegółowemu zbadaniu na zebraniu technicznych członków komisyi. Gmina Wiednia upomina się o przesklepienie rzeki Wiedenki. Następne posiedzenie 12 października.

Wiedeń, 7 października. Zjazd adwokatów przyjął dzisiaj uchwały w sekcyach powzięte. Po dłuższej rozprawie nad wnioskiem Millanicha w sprawie ustanowienia honorarium adwokackiego w ten sposób, aby adwokat ze stroną umawiał się o pewną część sumy mającej się wywalczyć, Millanich wniosek swój sam cofnął i pozostawił go do przyszłego zjazdu. Po wyborze stałej komisyi i po podziękowaniu przez przewodniczącego Muendla uczestnikom za udział, zjazd został zamknięty. Do komisyi wybrano dziewięciu adwokatów z Wiednia, dwóch z Pragi: Drahy i Au'a, z Gracu Schlossera, z Tryestu Portitza, ze Lwowa Krattera, z Salcburga Hoffmana i z Berna Meistera.

Wiedeń, 7 października. Z wiecu adwokatów. W sekcyi dla nauki prawa dr. Neuda referował o wniosku Brunnsteina żądającym częściowej reformy ustnego postępowania w sprawach cywilnych. Po dłuższej dyskusyi przyjęto rezolucyę, zawierającą wniosek o postępowaniu celem sprostowania protokołu z rozprawy głównej oraz o ustanowieniu zaprzysiężonych stenografów przy sądach przysięgłych. Przyjęto również wniosek Benedikta o wprowadzeniu na uniwersytetach wykładu międzynarodowego prawa prywatnego, jako przedmiotu obowiązkowego.

Sekcya dla spraw stanu adwokackiego przyjęła wniosek dra Pattaja co do wymagania i nadal, aby adwokaci mieli stopień doktorów prawa.

Wiedeń, 7 października. Na bankiecie wiecu adwokatów obecny był minister sprawiedliwości Schoenborn, wyżsi urzędnicy sądowi, prezydent policyi i inni dygnitarze. Prezydent Izby adwokackiej Muendl wzniósł toast na cześć cesarza, Feistmantel — toast na cześć ministra Schoenborna, a Millanich — toast na cześć prasy.

Minister sprawiedliwości zapowiedział w przemowie, którą przyjęto bardzo życzliwie, zaprowadzenie ustnego postępowania w sprawach cywilnych.

Prócz tego wznoszono wiele toastów za zdrowie władz i dygnitarzy, na cześć stanu sędziowskiego, na rektora, oraz na miasto Wiedeń, na uniwersytet wiedeński. Burmistrz Prix i rektor uniwersytetu wznieśli toasty z podziękowaniem.

Wiedeń, 7 października. Konferencya trzeciego wiecu inżynierów i architektów wybrała radcę budownictwa Prenningera z Wiednia na prezesa, a rektora politechniki we Lwowie, Frankego i profesora niemieckiego uniwersytetu w Pradze Steinera na wiceprezesów; oświadczyła się za zatrzymaniem dotychczasowego systemu przy egzaminach państwowych, ale za reformą egzaminów dla uzyskania dyplomów i doktoratu.

Muerzzuschlag, 7 października. Cesarz i król saski pojechali stąd do Karlgraben. Po południu pojadą do Eisenerz i Radmer.

Praga, 7 października. Członkowie Rady miejskiej zebrali się onegdaj w sali posiedzeń, aby złożyć życzenia prezydentowi miasta, z powodu ozdobienia go krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa.

Pierwszy przemówił ks. Nykles, najstarszy z radców miejskich i skreślił zasługi prezydenta.

Jemu odpowiadając, prezydent Scholz oświadczył, że odznaczenia cesarskiego nie przyjmuje sam, jako odznaczenie własnych zasług, ale uważa je za cześć wyrażoną całej Radzie miejskiej i całemu miastu.

Cesarz wyraził zadowolenie swoje z powodu świetnego przyjęcia w Pradze, która w odświętnej szacie, zgodnie, bez różnicy stronnictw i narodowości cesarza przyjmowała. Uroczystość zakończono trzykrotnym okrzykiem „*Slava*" na cześć cesarza.

Budapeszt, 7 października. W Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego minister skarbu przedłożył preliminarz wydatków i dochodów wraz z wywodem wyjaśniającym. Ogół wydatków wynosi 395,340.941 złr., ogół dochodów 395,353 936, nadwyżka wynosi przeto 12 995.

Wydatki zwyczajne wynoszą 368,100.562, o 25,564.592 więcej niż w roku przeszłym. To podwyższenie wydatków wynikło z zakupienia linii węgierskiej kolei austro-węgierskiego Towarzystwa. oraz z podwyższenia wspólnych wydatków i budżetu ministerstwa obrony kraj. Kwota na wspólne wydatki w porównaniu z przeszłoroczną jest wyższa o 1,082.740. Nadwyżka dochodów w kwocie 26,038 643 ponad kwotę przeszłoroczną wpłynie po większej części z dochodu kolei skarbowych.

Wzrost dochodu ministerstwa skarbu obliczono na 4.074.020, chociaż podatek od piwa zmniejszy się znacznie, ale za to podatek od spirytusu, mięsa, cukru, tytoniu da znacznie większe dochody. Nadwyżka w dochodach zwyczajnych wynosi przeto 21.428.419.

Wydatki nadzwyczajne z wliczeniem kwoty na nadzwyczajne wydatki wspólne wynoszą 27.240.379; dochody tylko 5,824 955, — niedobór przeto 21,415.424. Skutkiem tego rzeczywista nadwyżka zmniejrza się do 12,095. Kwota udziału Węgier na nadzwyczajne wydatki wspólne wynosi złr. 6,647.123.

Budapeszt, 7 października. W wyjaśnieniu położenia finansowego zaznaczył minister skarbu, że zamierzona reforma podatków bezpośrednich doprowadzi do radykalnego uregulowania stosunków finansowych i kredytowych państwa i zapowiedział że w zimie przedłoży projekt do ustawy o stowarzyszeniach kredytowych.

Odnośnie do regulacyi waluty zaznaczył z wielkiem zadowoleniem, że gdy dotąd musiał walczyć z obojętnością czynników finansowych, najwięcej sprawą tą dotkniętych, teraz zmieniła się sytuacya, bo te wpływowe czynniki interesują się tą sprawą gorąco. W końcu oświadczył minister, że zapasy kasowe mają tworzyć niejako fundusz na pokrycie kosztów owej regulacyi.

Berlin, 7 października. Z powodu śmierci króla wirtemberskiego wczoraj rano powrócił cesarz do Berlina.

Stuttgart 7 października. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* obwieszcza manifest podpisany przez króla Wilhelma II i wszystkich ministrów z uwiadomieniem, że król na mocy prawa spadkowego objął rządy i że w dokumencie złożonym w Wydziale sejmowych stanów przyrzekł uroczyście dochować nietykalnie konstytucyi. Manifest kończy się wezwaniem do wierności i posłuszeństwa dla dziedzicznego pana i zapewnia poddanych o królewskiej łasce i życzliwości.

Tenże dziennik umieszcza dalej odezwę króla do narodu. Ta odezwa daje obraz pomyślnych rządów zmarłego króla Karola i zawiera przyrzeczenie, że król postanowił dochować konstytucyi, pielęgnować bojaźń Bożą, użyczać przyjaźni i pomocy dla ubogich i słabych, być gorliwym obrońcą praw, i przestrzegać stanowiska swego względem traktatów, które stworzyły wielką niemiecką ojczyznę. Odezwa ta kończy się zapewnieniem, że król za najwyższy cel odziedziczonej korony postanowił uważać popieranie wszechstronne pomyślności kraju.

Wreszcie tenże dziennik zawiera rozporządzedzenie, naznaczające żałobę krajową przez trzy miesiące i rozporządzenie o zebraniu się sejmujących stanów na dzień 20 października.

Stutgart, 7 października. Wczoraj w zamku odbyła się pod przewodnictwem nowego króla Wilhelma pierwsza narada ministeryalna. Za cztery tygodnie będą zwołane stany, t. j. obie Izby sejmowe. Miasto przybrane żałobnie.

Genua, 7 października. W odpowiedzi na ultimatum pracodawców odpowiedzieli robotnicy garbarscy, że zmowę będą dalej prowadzili. Uczestnicy zmowy przeszkodzili wczoraj rano rozpoczęciu na nowo pracy w kilku zakładach. Ośmiu aresztowano

Paryż, 7 października. Robotnicy hut szklanych w Carmaux i Montlucon przestali pracować, bo właściciele hut nie zgodzili się na ich żądania.

Paryż, 7 października. Według doniesienia z Petersburga do *Journal des Debats*, rosyjski minister skarbu postawił wniosek, aby z powodu nieurodzaju zwyczajne wydatki zmniejszyć o 24 milionów, a nadzwyczajne o 14 milionów rubli.

Londyn, 7 października. Pierwszy lord skarbu przewodnik stronnictwa rządowego w Izbie gmin, Smith umarł tu wczoraj popołudniu.

Londyn, 7 października. Przywódca stronnictwa irlandzkiego Parnell umarł ubiegłej nocy w Brighton.

Sofia, 7 października. Odjeżdżającego do Jass nowo mianowanego konsula hrabiego Starzeńskiego, odprowadzili ministrowie Stambułow, Grekow. całe ciało dyplomatyczne i kolonia austryacka na kolej.

Ateny, 7 października. Dziennik *Ephimeris* otrzymał z Korfu wiadomość, że śledztwo w sprawie zaburzeń antisemickich wykazało, iż dziecko zamordowane było pochodzenia żydowskiego i aż do śmierci swej było u swoich krewnych żydowskiego wyznania.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 października 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	10
Zjednoczony dług w srebrze	90	90
Austryacka renta złota	109	—
5% austryacka renta (marcowa)	102	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1011	—
Akcye kredytowe	281	50
Londyn	117	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	29½
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	67½

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 7/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Ruble papierowe za 100 rubli	122	—	124	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	10	57	70
20-to frankówka złota	9	20	9	30
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ II Em.	94	60	95	50
4½% „ „	99	—	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	109	—
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	40	101	—
4½% „ „ „	98	30	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	60	100	50
4% „ likwidac. „ „ 100	96	50	98	50

Lwów, dnia 6/10.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303	—	306	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	60	92	80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	10	98	80

Warszawa, dnia 6 10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	75	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	102	25	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	102	—	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	50	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	45	—	—

Wiedeń, dnia 6 10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91	10	91	30
5% „ „ srebrna za złr. 100	90	90	91	10
4% „ „ złota za złr. 100	109	10	109	30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	10	102	30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	75	135	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136	70	137	20
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146	50	147	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182	—	182	50

Obligacye korony węgierskiej

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	65	100	85
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	75	141	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130	75	131	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	104	80
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90	10	90	50

Listy zastawne.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	70	101	70
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	114	—

Losy.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	60	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	25	185	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	—	21	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	25	17	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	10	11	40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
6·—	Anglobank na 200 złr.	152	25	152	75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	108	50	109	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	283	25	283	55
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	326	25	327	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	199	—	200	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1011	—	1015	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	226	50	227	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2815	—	2820	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	204	75	205	25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236	50	237	50

Młoda osoba

inteligentna, uzdolniona, mogąca złożyć **200 złr. kaucyi, poszukuje odpowiedniego zajęcia.**
Łaskawe zgłoszenia pod adr. **G. G. Nr. 2** poste restante **Kraków.** 2437

Koncypient adwokacki

rutynowany, z kilkuletnią praktyką adwokacką i przepisaną jednoroczną sądową, doktor praw, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **miejsca w biurze adwokackiem** pod warunkami korzystnemi.
Wiadomość: **Dr. G.** poste restante **w Tarnobrzegu.** 2438 1 3

Poszukuje się 2440 1 3

pisarza resp. ekonoma

przy dobrej płacy. Tylko wielkiego wzrostu i energiczni, z dobremi świadectwami i w poważniejszym wieku mają pierwszeństwo. Wstęp zaraz. Przedstawienie osobiste na żądanie. Bliższa wiadomość z grzeczności w Admin. „N. Reformy".

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca następujące kompozycye

Władysława Żeleńskiego:

Utwory do spiewu:

Barcarola na 2 głosy . . . 80 ct.
Dwie pieśni:
1. Robaczek kochał się w róży
2. Na śnieżnym krzaczku choiny — 60 ct.
Dwie pieśni 1. Róża dzika 2. Niepewność — 75 ct.
Dwie pieśni 1. Polały się łzy 2. Słowiczku mój — 80 ct.
Marzenia dziewczyny . . . 60 ct.
Życzenie . . . . 60 ct.
Op. 7. 2 pieśni 1. Czarnobrywka 2. Zakochana — 60 ct.
Szło dziecię z fujarką . . . 60 ct.
Te rozkwitłe ciche drzewa . . 60 ct.
Konrad Wallenrod opera w 4 aktach cały wyciąg fortep. ze słowami złr. 10

Utwory na fortepian na 2 ręce:

Op. 44. Marsz uroczysty ku czci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza . . . . 1 złr.

Utwory na fortepian na 4 ręce:

Op. 37. Dwa tańce polskie Nr. 2. Mazur . . . . 2 złr.
Scene de ballet de l'opera Konrad Wallenrod . . . . . . 2 złr.

Partytury: 2282 3 5

Op. 37. Dwa tańce polskie Nr. 2. Mazur . . . . 3 złr.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,
poleca 2263 10 16
na sezon jesienny i zimowy

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz
wszelkie nowości
w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Chłopiec 13-letni, sierota, bez ojca i matki, władający językiem polskim i niemieckim, prosi o natychmiastowe przyjęcie go do jakiegokolwiek **rzemiosła** lub **handlu.**
Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy". 2442

Oferta.

Drzewka owocowe

wysokopienne

sześcioletnie, z dobremi korzeniami, które już rodzą w koronach, gatunki wyborowe, Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie, Węgierki po 50 ct. za sztukę, Śliwki 60 ct. sztuka. Te same czteroletnie 40 ct. za sztukę. Agrest, Porzeczki wysokopienne 1 złr. za sztukę, Agrest krzewiasty 25 ct. za sztukę, Porzeczki wiśniowe, krzewiaste, 15 ct. za sztukę. Maliny miesięczne 1 złr. za 12 sztuk, wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta **Kraków.** 2356 2 6

Epifaniusz Ukłański.

4 parcele budowlane

z których każda zawiera około 750□ metrów powierzchni, w najpiękniejszem położeniu **w lasku na Starej Polanie** dojazd od ulicy Chramcówki

w Zakopanem

za bardzo przystępną cenę do nabycia.

Wiadomość na miejscu (przez grzeczność) u Wielm. Pana aptekarza **Tabeau,** lub **w Krakowie w handlu Porębski & Zimmler, Rynek gł., L. 8.** 2392 2 3

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERYANA KALINKI

Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej

której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.,** z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 23 0
Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.
Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.
Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,
otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**
wielki wybór
staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 2398 2 0
Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.
Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.



W. STACHOWICZ

krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 10 52
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły** dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.



Koniak Grande Champagne

firmy

A. C. Meukow i Sp.

w Cognac (Charente) Francya.

Marka powszechnie uznana jako bardzo dobra. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych, delikatesów i win.
Jedyny zastępca na zachodnią Galicyę 2404 2 10

G. Lazar w Krakowie.

Etykiety nasze są pod L. 943/945 w c. k. Ministeryum handlu złożone, zatem każde naśladownictwo będzie sądownie poszukiwane.



Prof. Dr. G. Jaeger

Fabryczny skład

BIELIZNY

wełnianej trykotowej
systemu Prof. Dra G. Jaegera
w MAGAZYNIE 2354 3 4

J. ZAPLATALSKI

Kraków, Rynek, Linia A—B, 36.
Pouczenie prania bielizny dołączam kupującym.



Ogłoszenie konkursu.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krośnie, Stowarz. zarejstr. z poręką ograniczoną, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **Dyrektora z płacą roczną 800 złr.,** która w miarę okoliczności podniesioną być może do wysokości 1000 złr.

Reflektujący na tę posadę zechcą przesłać swe zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi i **odpisem** dokumentów (gdyż takowe zwracane nie będą) pod adresem „**Prezydyum Rady Nadzorczej Tow. Zaliczkowego w Krośnie**", a to najpóźniej do dnia 5 listopada b. r., poczem w razie danym nastąpi bliższe porozumienie.

Rada Nadzorcza zastrzega sobie ocenienie, czy od kandydata wymagać będzie złożenia odpowiedniej kaucyi, jakoteż określenie szczegółowych warunków umowy.

Zgłoszenia, które do dnia 30 listopada b. r. pozostaną bez odpowiedzi, uważać należy jako nieuwzględnione.

Krosno, dnia 1 października 1891 roku.

2407 2 3

Prezes Rady Nadzorczej
Józef Wiktor m. p.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, topazy, moldawity, agaty i t. p.

Czeska agencya 2397 2 0

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2172 10 75

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**
Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.
Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 50 50

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN
FABRYKA

wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 36 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**



Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Wapiennik w Płazie

stacya kolei Północnej i poczta Chrzanów, dostarcza **wapno skaliste, gaszone i miał** po cenach zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szanownej Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 roku, Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98.98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: 2396 4 0
Gustaw Baruch w Podgórzu.
Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów.
Gustaw Baruch i Spółka.

Uwagi godne.

	Franko.
Kawa Ceylon najdoskonalsza 5 kilo	złr. 10.—
„ „ celna 5 kilo	złr. 9.40
„ „ dobra 5 kilo	złr. 9.—
„ „ perłówka 5 kilo	złr. 10.—
„ Jawa złota 5 kilo	złr. 10.—
„ Mocca 5 kilo	złr. 10.—
„ Domingo celna 5 kilo	złr. 8.40
„ Santos celna 5 kilo	złr. 7.70
Herbata wyborna ½ kilo	złr. 1.30—4.—
„ w proszku ½ kilo	złr. 1.10—1.30
Rum Kuba 3 litry	złr. 2.70
„ Jamaika 3 litry	złr. 3.80
Koniak węgierski 3 litry	złr. 5.20
Treber stary 3 litry	złr. 3.30
Powidła świeże 5 kilo	złr. 1.75—1.90
Śliwki suszone 5 kilo	złr. 1.70—2.—

Winogrona

5 kilo	złr. 2.—-2.50
zarazem wysyłam:	2253 6 1
5 kilo salami	złr. 8.70
5 kilo słoniny paprykowanej	złr. 3.60
5 kilo słoniny wędzonej	złr. 3.50
5 kilo słoniny solonej	złr. 3.30
5 kilo szmalcu	złr. 3.70

Tomasz Gurowicz
Budapeszt, Király uicza, 31.

Wielki dom

w Krakowie

w ruchliwem miejscu, przynoszący czystego dochodu 8%, a że jest na nim znaczna pożyczka banku krajowego na mały procent, zatem od wymaganej gotówki 11%, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w handlu p. **Lenerta.** 2328 4 6

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie

poleca administratorów dóbr, oficyalistów, gorzelników, buchalterów i pomocników handlowych, guwernerów i guwernantki, bony wszelkich narodowości, zarządczynie domów, panny służące, oraz wszelką służbę doborową miejską i dworską.
Na żądanie sprowadza wszelką służbę z zagranicy i t. p. 2403 4 0
Komisowy skład kas ogniotrwałych, stor i żaluzyj do okien.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez
Centralne 2196 14 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Dr. PAWEŁ RADECKI

mieszka obecnie 2408 3 3
przy ul. św. Jana, L. 12.
Ordynuje od godz. 2—4.

Prof. Dr. Obaliński

mieszka obecnie
ulica Kolejowa, L. 7,
naprzeciw letniej kawiarni p. Janikowskiego. 2370 3 3

Dachówki falcowane

żłobione, patentowane, szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchowność mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia i trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką moją wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości ze wszystkich krajowych fabryk i t. p.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 1082 18 25

Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki.

Wiktor Lubliner.
Kancelarya: Kraków, ulica Dietla, 53.

Wiedeński Salon Mód
Maryi Leinkram

w Krakowie 2176 10 24
ulica Grodzka, L. 9, I piętro, obok magazynu pp. Heilmana i Synów,

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki zasób **eleganckich kapeluszy damskich i dziecinnych,** ubranych podług francuskich i wiedeńskich modeli, jakoteż i bez ubrania, dalej: **czapeczki ranne i ubranka, żaboty, wieńce i welony ślubne, kwiaty francuskie, pióra strusie i fantazyjne, koronki i tiule** różne, w ogóle wszelkie przybory w zakres modniastwa wchodzące. Największy wybór **kapotek i czapeczek** dla małych dzieci Przyjmuje także kapelusze do ubierania, pióra do prania i fryzow.
Panienki do modniarstwa są potrzebne.

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne, ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.
Cenniki i próbki franco.
Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 2365 2 0

Rybołowstwo Państwa Zassów

pod Czarną
sprzedaje za poprzedniem zamówieniem
piękny zarybek 2352 4 5
karpi królewskich
po 2 złr. za kopę.

L. 4829.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia dochodów z myta drogowego na drodze powiatowej Głogoczowskiej w Krzyszkowicach na trzechlecie, począwszy od 1 stycznia 1892 do 31 grudnia 1894 odbędzie się licytacya ustna i za ofertami pisemnemi w kancelaryi **Wydziału powiatowego w Myślenicach w dniu 20 października 1891 o godzinie 9 rano.**

Cena wywoławcza 1600 złr. w. a.

Wadyum, które do każdej oferty ma być dołączone, jakoteż przez oferentów przed licytacyą ustną złożone, wynosi 160 złr.

Wnoszący ofertę pisemnie mają w niej wyraźnie oświadczyć z góry, że się poddają warunkom licytacyjnym. Warunki licytacyjne, taryfa i przepisy mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Myślenice, 21 sierpnia 1891. 2340 3 3
Prezes *K. Schmidt.*

Zadziwiający jest skutek
piegi, nieczystość skóry, plamki żółte i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**
Bergmann'a mydła liliowego
wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**
Na składzie po 45 ct. sztuka w aptece Leona Rosnera w Krakowie. 665 29 0

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Przedostatni tydzień.

Główna wygrana

100.000 złr.
50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann. 2061 20 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie
Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.